Wołyń, zapomniane ludobójstwo

„Krwawa niedzielę" 11 lipca 1943 r., datę tą uważa się za szczytowy moment ludobójczej zbrodni wołyńskiej dokonanej przez ukraińskich nacjonalistów. Osiemdziesiąt lat później w Polsce upamiętnianie tych tragicznych wydarzeń ciągle jest przedmiotem delikatnej gry geopolitycznej.

Stricto sensu, Wołyń to region położony w północno-zachodniej Ukrainie od 1991 (1). W znaczeniu przenośnym Wołyń wybrzmiewa w polskiej świadomości zbiorowej jak Oradour-sur-Glane wykonane na modłę rwandyjską i zwielokrotnione do skali regionu, a nawet kilku regionów(2), ogólnie nazywanych Kresami. To tam w latach 1939-1947 miała miejsce straszna czystka etniczna, której ofiarami padła miejscowa ludność, mordowana i często torturowana przez nacjonalistów z OUN-UPA(3). Liczbę zabitych Polaków szacuje się na co najmniej 100 000 osób, do których należy dodać zabójstwa wielu Żydów, Rosjan, Ormian, Ukraińców (rusofilów i socjalistów) i wielu innych, ponieważ terytorium było wieloetniczne.

Ukraińcy twierdzą że była to wojna domowa; Polacy afirmują że było to ludobójstwo; tłumacząc że celem mordów była przede wszystkim ludność cywilna w tym dzieci i kobiety, i domagają się ekshumacji, ekshumacji które władze ukraińskie odmawiają. Kwestia ta jest zasadnicza w stosunkach ukraińsko-polskich: praktycznie każda polska rodzina jest powiązana bezpośrednio lub pośrednio z Kresami i dotknięta zmianami terytorialnymi.

Realizując faszystowskie teorie Dymitro Donicowa, Stepan Bandera dążył do budowy jednorodnej etnicznie Ukrainy rządzonej żelazną ręką przez aktywną mniejszość. Członkowie OUN wzorowali się na bojówkach typu kozackiego i niemieckim reżimie narodowosocjalistycznym. Reżim nazistowski szkolił i uzbrajał ruch, co z kolei pomagało mu osłabiać od wewnątrz państwo polskie i rosyjskie. Celem nacjonalistów było czyste rasowo państwo; pozdrawiali się, gestem Sieg Heil oraz formułą „Slava Ukraïni".

80 LAT MILCZENIA I KŁAMSTW

W czasach PRL-u nie można było mówić o rzezi wołyńskiej, ponieważ trzeba było budować przyjaźń proletariacką, dlatego też praca historiograficzna i kryminalno-śledcza nie była prowadzona przez instytucje. Dziś, znowu panuje nowa cenzura, bo trzeba „pomagać Ukrainie w obronie naszych wartości", nawet jeśli ci, którzy bronią „naszych wartości" robią to w imieniu Bandery…

Wydaje się więc, że dla władz niezależnie od ich proweniencji stawka jest stała i podporządkowana - nie rzetelności faktograficznej i potrzebie wyrażanej przez ludność - ale relacjom, jakie kraj musi mieć lub nie mieć z Rosją. A kiedy Państwowości brak, społeczeństwo rekompensuje i to właśnie ta kwestia prawa do pamięci o własnej historii i wyciągania wniosków z przeszłości która jest tematem mojego wywiadu z Witoldem Listowskim, koordynatorem patriotycznych stowarzyszeń Kresowian w Warszawie. Witold Listowski był przyjacielem mojego dziadka Kazimierza Klucznika; ich rodziny, wśród setek tysięcy innych, musiały opuścić swoje domy, aby osiedlić się na tak nazwanych Ziemiach Odzyskanych, w domach, które z kolei musiały opuścić rodziny niemieckie.

AK: *Czy można mówić że polski rząd wykazuje skłonność do wchodzenia do konfliktu między Rosją a Ukrainą?*

WL: Głos obywatelski będzie decydujący. Byłem w Warszawie i przed Pałacem Prezydenckim wygłosiłem przemówienie, w którym powiedziałem to, co każdy powinien powiedzieć: to nie jest nasza wojna i nie wolno nas do niej wciągać. Jednak to, co robi rząd, sugeruje, że to właśnie jest zorganizowane. Rozbraja nas, by uzbroić Ukrainę, zaprzecza nazistowskiej przeszłości Ukrainy i skali popełnionych zbrodni. Wymusza na społeczeństwie solidarność, która nie leży nawet w naszym interesie. Wszelka pomoc jest oferowana każdemu Ukraińcowi, który o nią poprosi, podczas gdy większość imigrantów to nie uchodźcy wojenni, ale migranci ekonomiczni. Nie mogę ich winić, ale trzeba rzeczy nazywać po imieniu. My nie wiemy nawet, czy jest pięć, sześć czy siedem milionów nowych przybyszów, nikt nie liczy.

AK: *Jak odczuwa się przyjazd tylu Ukraińców?*

WL: Wojna jest straszna i nikomu jej nie życzę, Ukraińcy zostali przyjęci bardzo hojnie, ale niektórzy ostentacyjnie gloryfikują Banderę i próbują narzucić nacjonalistyczną symbolikę w przestrzeni publicznej. Polski rząd nie jest wystarczająco stanowczy, ani w stosunku do Ukraińców, ani w stosunku do rządu ukraińskiego, który posługuje się retoryką odbieraną przez ludność polską jako obrazę i groźbę. Chcę to powtórzyć: uzbrojona Ukraina wcale nie jest w naszym interesie, bo to nie jest kraj, który będzie nam przyjazny. Mają już pretensje terytorialne do nas: dla nich nie tylko Przemyśl jest ukraiński, ale granica powinna przechodzić przez Rzeszów. Ale jeśli zaczniemy przerysowywać mapy, dlaczego Niemcy nie miałyby żądać od nas wiosek, które już noszą niemieckie nazwy?

AK: *A jak by Pan skomentował stosunek do Rosji?*

WL: Absolutnie nieprzyzwoite, niedopuszczalne jest traktowanie głowy państwa jako bandyty, jak to się robi na co dzień w mediach. Ambasador był również traktowany w sposób niegodny; nie pozwolono mu złożyć wieńca na cmentarzu podczas obchodów zakończenia II wojny światowej, a w zeszłym roku ukraiński działacz oblał mu twarz czerwoną farbą. Podziwiam opanowanie tego człowieka, prawdziwego dyplomaty.

AK: *Słyszałam, jak niektórzy analitycy dokonywali paraleli między porozumieniem, które mogliby zawrzeć prezydenci Duda i Zełenski, a porozumieniem, które marszałek Piłsudski zawarł z Symonem Petlurą w 1920 r. Chodziło wtedy o zaatakowanie bolszewickiej Rosji w celu stworzenia dużej przestrzeni Międzymorza. Co pan sądzi o takiej paraleli, wiedząc, że marszałek Piłsudski uważany jest za bohatera narodowego?*

WL: Piłsudski nie jest bohaterem w naszych patriotycznych kręgach i tak, można przeprowadzić taką paralelę. Piłsudski rozpoczął szturm na Kijów i rosyjska kontrofensywa zakończyła się pod Warszawą. Niektórzy twierdzą, że był niemieckim agentem i dlatego dążył do osłabienia Rosji. Jeśli można przeprowadzić paralelę, to jest ona następująca: wcześniej wpływy pochodziły z Niemiec, a teraz pochodzą od Anglosasów. Z drugiej strony, to nigdy Stany Zjednoczone nie płacą rachunku, widzieliśmy ich przy pracy w Afganistanie: zostawiają broń i odchodzą.

AK: *Wiadomo, że ziemia na Ukrainie jest bardzo urodzajna, wydaje się, że dużo ziemi kupowali oligarchowie?*

WL: Tych gruntów nie kupiono, majątek rozgrabiono. Na Ukrainie przed konfliktem było prawie 50 milionów mieszkańców, dziś czytam, że zostanie około 25 milionów. Wygląda więc że prawie połowa mieszkańców uciekła, a większość schroniła się w Rosji. Ukraina ma urodzajną ziemię, mogłaby wyżywić całą Europę. Mówiąc o oligarchach to trzeba zaznaczyć że ci dwaj najbogatszy to Zełenski i Kołomojski. Obecnie pod pretekstem wojny zalewa się polski rynek rolny ukraińskimi produktami, które właśnie należą do oligarchów. Polscy rolnicy bardzo cierpią i protestują, by nie zniknąć.

AK: *11 lipca będą obchody 80. rocznicy rzezi wołyńskiej, w Warszawie odbędą się demonstracje. Jaką wiadomość chciałby Pan przekazać?*

WL: Leonid Krawczuk, pierwszy prezydent Ukrainy (1991-1994), powiedział publicznie, że ukraińscy nacjonaliści zabili 500 tysięcy Polaków, a on musiał znać prawdziwe liczby, bo miał dostęp do archiwów. Dziś dominuje zupełnie inna narracja; jest ona fałszywa i naszym obowiązkiem jest walczyć o przywrócenie prawdy. Popełniono okrucieństwa. Kobietom w ciąży wypruwano wnętrzności, mężczyzn nabijano na pal, noworodkom odcinano kończyny toporami; zabójcy przybijali do drzewa języki, wyłupiali oczy, zdzierali skórę, patroszyli... Nie możemy pozwolić, aby to ludobójstwo zostało stłumione i domagamy się penalizacji banderyzmu. Jest rzeczą oczywistą, że nie akceptujemy tego, aby rząd działał wbrew interesom narodowym, wpędzając Polaków w wojnę, która nie jest nasza, w której nie mamy nic do zyskania, a wszystko do stracenia. Trzeba żyć w zgodzie z sąsiadami, wszyscy to wiedzą.
• *Wywiad przeprowadzony 15 maja 2023 r.*

PERSPEKTYWY

Jesienią odbędą się wybory parlamentarne, a główną partią opozycyjną jest Platforma Obywatelska (PO) kierowana przez Donalda Tuska, byłego przewodniczącego Rady Europejskiej i zagorzałego atlantysty. Wiemy jaka jest postawa atlantystów wobec wojny na Ukrainie, postawa Donalda Tuska będzie identyczna. Byłaby trzecia siła opozycyjna: Partia Konfederacji, której program wzywa do wolności i niepodległości; nieredukowalny Grzegorz Braun to bez wątpienia najbardziej znany poseł. Polacy niezadowoleni z PiS będą głosować na PO, nie widząc, że wybierają drugą stronę tego samego medalu. Ale czy to PO, czy PiS, społeczeństwo nie jest w wojennym nastroju; w tej chwili Polacy chcą po prostu nadal wierzyć, że ich sojusznicy dobrze im życzą.

• Film do zobaczenia: „Wołyń", reż. Wojciech Smarzowski (2016). Po premierze film został zakazany na Ukrainie i raczej, że nie jest dostępny w języku francuskim. Archiwalne nagrania masakr są nie do zniesienia.

Przypisy
1. Wcześniej Wołyń był częścią ZSRR (1945-1991), Polski (1920-1945), Imperium Rosyjskiego (1795-1920) i Rzeczypospolitej Obojga Narodów obejmującej Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie (1569-1795).
2. Obecnie są to regiony należące do Polski, Białorusi i Ukrainy (Galicja i Iwano-Frankiwsk).
3. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) powstała w 1929 roku w Wiedniu. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) istnieje od 1942 roku jako militarne skrzydło OUN Stepana Bandery